



PODPIS ZAUFANY

PIOTR
MELER

20.11.2025 14:23:08 GMT+1
Dokument podpisany elektronicznie
podpisem zaufanym

UCHWAŁA NR .../2025
RADY MIASTA SOPOTU

DRUK NR 237

z dnia ... 2025 r.

w sprawie uchylecia uchylecia uchwały Nr XXVII/444/2021 z dnia 2 września 2021 r. w
sprawie wzniesienia pomnika Paula Puchmüllera na terenie miasta Sopotu.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.
U. z 2023 r. poz. 40 z późn. zm.), Rada Miasta Sopotu uchwala, co następuje:

2 2025 r. poz. 1153

§ 1

2 dnia 2 września 2021 r.

Uchyła się uchwałę Nr XXVII/444/2021 Rady Miasta Sopotu w sprawie wzniesienia pomnika
Paula Puchmüllera na terenie miasta Sopotu.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Prezydentowi Miasta Sopotu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

Sprawdzono
pod względem prawnym
21/11/25 Katarzyna Baranowska
data radca prawny

UZASADNIENIE

Uchwała Rady Miasta Sopotu Nr XXVII/444/2021 w sprawie wzniesienia pomnika Paula Puchmüllera była decyzją podjętą pochopnie i bez należytego rozpoznania kontekstu historycznego. Z tego względu powinna zostać niezwłocznie uchylona, za czym przemawiają zarówno powody historyczne, społeczne, polityczne, które dziś nabierają szczególnego, wręcz krytycznego znaczenia dla zachowania polskiej tożsamości Sopotu.

Paul Puchmüller nie był neutralnym architektem-artystą. Był urzędnikiem administracji pruskiej, namiestnikiem rządu okupacyjnego Cesarstwa Pruskiego, realizującym doktrynę germanizacji terenów polskich zgodnie z wolą cesarza Wilhelma II. Jego działalność przypadła na okres intensywnego Kulturkampfu – polityki prowadzonej przez kanclerza Otto von Bismarcka, mającej na celu systematyczne wynarodawianie ludności polskiej.

W tym samym czasie, gdy władze pruskie w Wielkopolsce zwalczały takich bohaterów oporu jak Michał Drzymała, analogiczne represje stosowano wobec Polaków w Sopocie. Puchmüller był przedstawicielem władz zaborczych, które:

- Utrudniały Polakom uzyskiwanie pozwoleń na budowę, faworyzując niemieckich osadników
- Prowadziły politykę etniczną II Rzeszy, mającą na celu zmniejszenie odsetka Polaków i zwiększenie populacji niemieckiej w mieście
- Wprowadzały symbole dominacji germańskiej nad ziemią polską

Budynki jako narzędzia germanizacji

Obiekty przypisywane Puchmüllerowi nie były neutralnymi dziełami sztuki, lecz narzędziami polityki kolonizacyjnej:

Budynek Zarządzania UG przy ul. Armii Krajowej (kopia Schiller-Lyzeum w Lipsku) – przyjmowano tam wyłącznie Niemców, których szkolono do pracy w administracji mającej służyć germanizacji Pomorza.

Dom Zdrojowy (kopia domu zdrojowego z Kołobrzegu) – realizacja mająca zapewnić wyższe zyski niemieckim inwestorom z niemieckiego kurortu.

Szkoła przy Al. Niepodległości (kopia liceum przy Hansaplatz w Berlinie) – kolejny element niemieckiej infrastruktury edukacyjnej dla kolonistów.

Łazienki Południowe (kopia budynków z Norwegii) – powstały na szczególne upodobanie cesarza

wobec starogermańskiej kultury, służąc propagandzie nordyckiego pochodzenia Niemców i germańskiego charakteru Pomorza.

Budynek straży pożarnej – nawiązywał do średniowiecza i był kopią ratusza z Ornety, a wieża strażacka przypominać miała wieżę w Malborku, aby najwyżej położona wieża w Sopocie górowała nad miastem jako symbol germanizacji. Hełm miał być podobny do hełmu zamku w Malborku, będąc wyrazem przemowy Cesarza Wilhelma II z 1902 roku dotyczącym Malborka, kiedy podkreślał rolę tego miejsca jako symbolu niemieckiej misji cywilizacyjnej na Wschodzie: „Malbork, ten dawny bastion na wschodzie, ten punkt, skąd promieniowała kultura na ziemiach na wschód od Wisły, powinien pozostawać stałym symbolem niemieckich zadań. Teraz znów jest to samo: polska buta zagraża niemieckości i czuję się zmuszony wezwać swój naród do obrony swych dóbr narodowych”

Warto podkreślić, że oprócz warstwy tożsamościowej tzw. „dzieła” Puchmullera nie przedstawiają niczego oryginalnego. Większość z budynków jest kopiami lub adaptacjami wcześniejszych realizacji niemieckich lub norweskich.

Honorowanie zaborców

Fakt, że zaborca niemiecki budował na okupowanych terenach, nie świadczy o tym, że trzeba jego "dzieła" honorować. Infrastruktura powstała na ziemiach polskich przez okupanta służyła wyłącznie interesom zaborcy, nie była wyrazem troski o miejscową ludność polską. Traktowanie budynków, w których tworzeniu brał udział Puchmuller jedynie jako formy architektoniczne, całkowicie pomijając ich aspekt polityczny, etniczny i kulturowy to świadectwo niedopuszczalnej wybiórczości poznawczej i wyraz arogancji dla historii i tradycji

By jasno odzwierciedlić ten absurd warto przytoczyć w tym miejscu kwestię powstałej w 1943 roku linii trolejbusowej, przebiegającej przez Sopot. Była ona elementem polityki ekonomicznej III Rzeszy, podobnie jak budynki powstałe w czasie zaborów, pod zarządem Puchmullera miały służyć realizacji celów II Rzeszy.

Czy dzisiejsi miłośnicy gdyńskich trolejbusów powinni postawić pomnik nazistowskiemu zarządcy firmy trolejbusowej? Oczywiście nie. Analogicznie – fakt, że pruskie władze okupacyjne budowały w Sopocie, nie stanowi podstawy do honorowania ich przedstawicieli. Budowanie przez okupanta nie zasługuje na wdzięczność okupowanych, zwłaszcza, że nie są żadnymi wybitnymi formami architektonicznymi.

Współczesne wpływy niemieckie

Mniejszość niemiecka stanowi znikomą liczebnie grupę mieszkańców Sopotu, choć jest

bardzo aktywna i – jak widać – ma znaczące wpływy w instytucjach kultury miasta, w szczególności w Muzeum Sopotu oraz Inkubatorze Goyki 3 Art Inkubator. Instytucje te nie stronią od promowania okresu germanizacji Sopotu, tego krótkiego okresu około 40 lat, kiedy Niemcy krótkotrwale dominowali zarówno politycznie, jak i ekonomicznie – czego jednym z autorów był właśnie Puchmüller.

Ta jednostronna narracja pomija prawie 750-letnią historię polskości Sopotu, sięgającą roku 1283, kiedy książę pomorski Mściwój II podarował wieś Sopot cystersom oliwskim. Historia Sopotu sprzed jego spalenia przez Rosjan pod dowództwem Niemca Burkharda Christopha von Münnich w 1734 roku jest niemal całkowicie nieobecna w narracjach tych instytucji.

Sopocianie nie powinni pozostawać w multikulturowym marazmie, który na świecie i w Europie jednoznacznie dobiega końca. Epoka, w której multikulturalizm uznawano za niekwestionowaną wartość, minęła – dziś widzimy wyraźnie, jakie zagrożenia niesie ze sobą brak wyważonego podejścia do dziedzictwa narodowego.

Na uwagę zasługują także wydarzenia współorganizowane w Sopocie z udziałem przedstawicieli dyplomatycznych Republiki Federalnej Niemiec, w którym niestety brała udział Prezydent Miasta Sopotu, a obecne były tam również osoby utożsamiane z aktywnością struktur określających się jako "rząd Wolnego Miasta Gdańska na uchodźstwie". Organizacja ta, nielegalna z punktu widzenia RP, uważa, że Sopot nie jest w Polsce, ale na terytorium Wolnego Miasta Gdańska, które nigdy nie zostało zlikwidowane, a obecnie jedynie jest "nielegalnie" administrowane przez Polskę.

Udział władz Miasta Sopotu w tego rodzaju wydarzeniach stwarza ryzyko niezamierzonego legitymizowania narracji podważających ciągłość i nienaruszalność suwerenności państwa polskiego nad tym obszarem, co powinno skłonić radnych do poważnego zastanowienia się nad kwestią uczczenia przedstawiciela niemieckiego okupanta-zaborcy – tym bardziej, że pomnik takiej postaci może być wykorzystywany jako element narracji kwestionującej polsność Sopotu.

Wstrzymanie budowy pomnika jako wyraz społecznego sprzeciwu

Pomnik został już odlany, jednakże jego ustawienie zostało odroczone na nieokreślony czas, choć pierwotnie miał zostać odsłonięty jeszcze w bieżącym roku. Dzięki akcji protestacyjnej polskich, sopockich środowisk patriotycznych pomnik nie stoi. Należy jednak spojrzeć prawdzie w oczy: skoro władze miasta widzą, że właściwie oprócz grupki proniemieckich aktywistów nikt tego pomnika nie chce, i same się wstrzymały z jego finalnym montażem, to trzeba wyciągnąć z tego właściwe wnioski.

Ani środowiska polskie, patriotyczne nie chcą tego pomnika jako formy afirmacji germanizacji Sopotu, ani władze miasta tak naprawdę nie chcą go stawiać, chcąc uniknąć oskarżeń o

proniemiecką postawę wynikającą z ulegania naciskom środowisk antypolskich, które podważają prawo Polski do władania terytorium Sopotu. Zatem nikomu oprócz mniejszości niemieckiej oraz osób realizujących interes państwa niemieckiego nie zależy na postawieniu tego pomnika. W takiej sytuacji należy jednoznacznie uznać, że pomnik nie będzie postawiony – i formalnie uchylić uchwałę, która stała się martwą literą prawa

Kwestia rozliczenia wydatków

Na realizację pomnika wydano już około 350 000 złotych z publicznych środków. Jest to kwota znacząca, jednakże nie może ona stanowić argumentu za ustawieniem pomnika wbrew woli zdecydowanej większości społeczeństwa sopockiego oraz wbrew polskiej racji stanu.

Być może znajdzie się kupiec na ten pomnik – może jakiś prywatny kolekcjoner niemiecki lub instytucja zagraniczna, którzy będą mogli go postawić na swoim prywatnym terenie. Jeśli nikt nie kupi pomnika, zawsze można oddać go na złom, co w jakimś stopniu zrefunduje poniesiony wydatek. Aktualna cena skupu brązu wynosi od 28 do 34 złotych za kilogram, co przy masie pomnika może dać odzyskanie części środków publicznych. Strata finansowa, choć niewielka, nie może przysłonić fundamentalnej prawdy: ustawienie pomnika funkcjonariusza germanizacji byłoby stratą o wiele większą – stratą godności, tożsamości i historycznej pamięci.

W świetle powyższych argumentów uchylenie uchwały Nr XXVII/444/2021 leży w najlepszym interesie miasta Sopotu, jego mieszkańców oraz ochrony polskiego dziedzictwa kulturowego i suwerenności państwa polskiego. Sopot był, jest i pozostanie polskim miastem.

 **PODPIS ZAUFANY**
PIOTR
MELER
20 11 2025 14 25 26 GMT+1
Dokument podpisany elektronicznie
podpisem zaufanym